



## 66. rocznica wybuchu II wojny światowej

### Niepodległość ojczyzny męczeństwem okupiona



W kleszczach niemieckiego faszystwu i stalinowskiej Rosji znalazła się Polska sześćdziesiąt pięć lat temu. W imperialnych planach Hitlera i Stalina Polska miała być unicestwiona i zmieciona z powierzchni ziemi.

Pierwszy do realizacji tego zbrodniczego planu ruszył Hitler. Jego nowoczesna armia uderzyła na Polskę pierwszego września 1939 r.. Przy pomocy czołgów, samolotów, okrętów niszczyła wszystko, co polskie. Zwycięstwo z Polakami słabiej uzbrojonymi i nie przygotowanymi na skuteczne odparcie ataku miało

nastąpić szybko bez zbędnych strat. Tak się nie stało. Polski żołnierz, jak zawsze w chwilach zagrożenia, ryzykował, bronił i walczył o niepodległość naszą i waszą. Za broń chwycili cywilni mieszkańcy miast i wsi. Powstał wszechobecny ruch oporu. Niemcy mimo wojennych postępów nigdy nie byli pewni chwili, kiedy przyjdzie im się zmierzyć z dobrze zorganizowanymi grupami oporu. Sabotaż, akcje dywersyjne, napady na znienawidzonych żandarmów i akcje zbrojne wymierzone w posterunki to często stosowane przez Polaków metody walki z najeźdźcą. W odwecie hitlerowcy podpalali wsie, dokonywali masowych mordów na ludności cywilnej, pacyfikowali, organizowali łapanki ludności i transporty do obozów zagłady i robót przymusowych. Mimo strat i dużej przewagi wroga, Polacy nie tracili ducha walki, nawet wtedy, kiedy od wschodu siedemnastego września 1939r. napadła na Polskę armia sowiecka, przełamując opór nieprzygotowanych do walki z kolejnym wrogiem polskich oddziałów wojskowych. Wiadomo było, że wojna z dwoma nacierającymi wrogami, totalitarnymi armiami będzie przegrana. Brakowało jedynie odpowiedzi, kiedy to nastąpi i jakie koszty poniesie kraj w starciu z dwoma napastnikami.

Polska pozostawiona sobie bez pomocy wojsk alianckich, głównie sił brytyjskich, nie była w stanie obronić własnej niepodległości, skutecznie zmusić napastników do odwrotu.

Nie była też w stanie zatrzymać Niemców w marszu na wschód i uratować przed niewolą sowiecką tereny wschodnie.

*ciąg dalszy na str. 2*

#### W numerze m.in.:

- Kraków – moja miłość...
- XVII Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży
- Spotkanie z nowym ambasadorem
- Szóści nowożeńcy
- Wiwat, Kraków! Wiwat, nauka!

- «Polonia Charkowa» w internecie
- Trzy niepowtarzalne tygodnie w Polsce
- Bieg poświęcony pamięci ofiar totalitaryzmu
- Pamięć nie zna granic czasu i przestrzeni
- Proszę was bardzo o wydrukowanie mego życiorysu
- Jeśli my zapomnimy o nich...
- Apel małopolskiego forum współpracy z polonią

Czynny opór Polaków był besztalsko tłumiony. Sowietci tuż po wkroczeniu na wschodnie tereny Rzeczypospolitej przystąpili do masowych wywózek mieszkańców, w tym kobiet i dzieci na daleki wschód. Ludzie tracili z dnia na dzień cały swój dobytek. Wpędzani do bydłych wagonów jechali w nieznane. Brakowało wody, żywności i podstawowych warunków do życia. Tysiące z nich, głównie dzieci, nie przeżyło katorżniczych warunków umierając w wagonach.

Dramatyczny los spotkał polskich oficerów, policjantów, nauczycieli, przedstawicieli inteligencji zamieszkujących wschodnie tereny. Ich Stalin uwięził w specjalnie do tego celu urządzonych obozach a następnie brutalnie rozstrzelał próbując oskarżyć za tę zbrodnię Niemców. Katyń, Charków, Miednoje oskarżają i przypominają tamtą stalinowską zbrodnię. Krzyże upamiętniają śmierć Polaków i w innych miejscach nie-ludzkiej ziemi. Metody mordowania niewinnych Polaków stosowane zarówno przez niemieckich i sowieckich najeźdźców były podobne, wyrafinowane, brutalne. Walka mimo dramatu śmierci trwała nieprzerwanie. Polacy nie poddali się. Historia dni wojny dobitnie ukazuje bohaterstwo i wolę walki żołnierza polskiego, cywili, partyzantów. Walczyli w kraju i za granicą. Bronili Wielkiej Brytanii, walczyli na froncie zachodnim i wschodnim. Nie doczekali się chwały i szacunku. Nie zostali zaproszeni na londyńską paradę zwycięstwa. Tysiące bohaterów zmuszonych zostało do osiedlenia się na obczyźnie. Na tych, którzy odważyli się po wojnie wrócić do kraju głównie z zachodnich frontów walki czekały brutalne śledztwa, zakratowane cele więzienne i wyroki śmierci serwowane przez sądy pod dyktando sowietów.

Dzisiaj konieczna i pilna staje się pełna prawda o tamtych wydarzeniach, osądzenie szczególnie brutalnych sprawców mordów na niewinnych i pomoc materialna dla żyjących często w niedostatku bohaterach tamtych dni.

**Kazimierz Pasternak**

## Wiadomości z Polski



### Wyniki wyborów

Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki wyborów

Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 26,99 proc. - 155 mandatów, Platforma Obywatelska 24,14 proc. - 133, Samoobrona 11,41 proc. - 56, SLD 11,31 proc. - 55, LPR 7,97 proc. - 34, PSL 6,96 proc. - 25, Mniejszość Niemiecka - 2 - Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki wyborów do parlamentu.

W Senacie Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 49 mandatów, Platforma Obywatelska - 34, LPR - 7, Samoobrona - 3, PSL - 2. Po jednym mandacie senatorskim uzyskali: Komitet Wyborczy Nowy Senat 2005, Komitet Wyborczy Kazimierza Kutza, Komitet Wyborczy Mariana Miłki, Komitet Wyborczy Macieja Płażyńskiego i Komitet Wyborczy Bogdana Borusewicz.

Frekwencja w wyborach parlamentarnych wyniosła 40,57% - poinformował przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Ferdynand Rymarz.

### Serwis Polska Polacy na podstawie PAP



### Wizyta prezydenta Niemiec w Polsce

Aleksander Kwaśniewski podziękował Niemcom, za ich wsparcie okazane Polsce na jej drodze zapoczątkowanej wydarzeniami Sierpnia 1980 r. Podkreślił, że ma "poczucie satysfakcji" z tego, co do tej pory udało się osiągnąć w relacjach polsko-niemieckich. Prezydent powiedział, że Polska ma "zasadnicze wątpliwości wobec stworzenia Centrum przeciwko Wypędzonym".

Zaznaczył, że od prezydenta Niemiec uzyskał zapewnienie, że "nie ma sił politycznych w Niemczech, które stałyby na stanowisku rewidowania historii, czy takiego jej traktowania,

które niweczyłoby dorobek stosunków polsko-niemieckich".

Z kolei Horst Koehler uważa, że możliwe jest porozumienie dwustronne w tej sprawie. Zdaniem Koehlera, Niemcy są zainteresowane, aby temat Centrum "nie cofnął rozwoju stosunków polsko-niemieckich". "Musimy prowadzić dyskusje o wszystkim, ale w duchu pojednania, przyjaźni zdając sobie sprawę, że nie ma żadnego miejsca dla roszczeń i nie ma żadnego miejsca dla wzajemnych rozliczeń" - zapewnił. Oceniał też, że "nie ma nikogo w Niemczech, kto by chciał na nowo interpretować historię".

Obaj prezydenci na konferencji prasowej podkreślali, że mimo tematów trudnych, stosunki polsko-niemieckie są bardzo dobre. Opowiedzieli się także za prowadzeniem wspólnej polityki wschodniej UE. Jak dodał polski prezydent, obaj zgodzili się, że nie może być nawet cienia wrażenia, że polityka UE w stosunku do Rosji jest prowadzona "ponad głowami" Warszawy, Wilna, Tallina, czy Rygi.

Kwestia wspólnej polityki wschodniej UE była też tematem rozmowy prezydenta RFN z marszałkiem Sejmu. "Miło mi było usłyszeć stanowisko prezydenta Niemiec, które całkowicie odpowiada mojemu myśleniu, że UE potrzeba wspólnej polityki wschodniej i wspólnej koncepcji stosunków z Rosją" - powiedział Włodzimierz Cimoszewicz. "Intencje to rzecz bardzo ważna, musimy jednak poczekać na fakty" - dodał.

O potrzebie wspólnej polityki wschodniej UE rozmawiał z prezydentem Niemiec Donald Tusk. Według niego, niemiecki polityk "podkreślał absolutną konieczność korekty w polityce niemieckiej polegającej na tym, że wszystkie sprawy europejskie, a w szczególności sprawy wschodnie, relacje z Rosją, będą konsultowane z Polską oraz że Niemcy rezygnują z niepokojącej nas próby prowadzenia wyłącznie własnej polityki wschodniej, bez liczenia się z naszymi interesami". "Centrum przeciwko Wypędzonym nie zyska naszej akceptacji" - podkreślił lider PO. Zaznaczył, że jego rozmówca rozumie argumenty Polski w tej sprawie.

**Serwis POLSKA-POLACY na podstawie PAP**

### **Prezydent RP o budowie gazociągu na dnie Bałtyku**

Prezydent Aleksander Kwaśniewski ocenił, że rosyjsko-niemiecki projekt w sprawie budowy gazociągu pod dnem Bałtyku jest niedobry ze względów ekologicznych, ma poważne słabości ekonomiczne i polityczne.

W czwartek została podpisana wstępna umowa między Rosją i Niemcami w sprawie budowy pod dnem Bałtyku gazociągu. Będzie on konkurencyjny dla tzw. drugiej nitki rurociągu jamalskiego, przebiegającego przez teren Polski.

Jego zdaniem, projekt niesie ze sobą zagrożenia dla środowiska naturalnego Bałtyku, bo jest obciążony ryzykiem awarii. W przekonaniu prezydenta, projekt ma też wady natury ekonomicznej, ponieważ można uzyskać dostawy gazu bardziej efektywnie, nie korzystając z drogi morskiej. W jego opinii, decyzje dotyczące gazociągu podejmowane były bez odpowiednich konsultacji z Polską i krajami bałtyckimi. Ustalenia te - zdaniem prezydenta - "mogą nieść podejrzenie, iż wymiar tego projektu jest przede wszystkim polityczny i ma na celu ominięcie Polski, a tym samym zmniejszenie roli Polski i krajów bałtyckich w systemie energetycznym Europy" - ocenił.

Prezydent przywołał słowa niemieckiego kanclerza Gerharda Schrödera, że projekt nie jest wymierzony przeciwko komukolwiek, natomiast jego obowiązkiem podczas prac nad projektem była ochrona energetycznych interesów niemieckich. "Uważamy, że nie jest to argumentacja wystarczająca" - powiedział A. Kwaśniewski. Ponieważ podpisano na razie jedynie umowę wstępną dotyczącą projektu, jest jeszcze czas na konsultacje w tej sprawie na forum Unii Europejskiej - uważa prezydent. Ponadto podkreślił, że "politycznie nie ma żadnych wątpliwości, iż Polska potrzebuje dywersyfikacji dostaw gazu i ropy". Dodał, że oczekuje od Unii poważnego potraktowania projektu rurociągu Amber przebiegającego drogą lądową przez Łotwę, Litwę i Polskę do Europy Zachodniej. Oprócz projektu Amber na forum UE dyskutowane jest wiele innych - m.in. koncepcja dostaw gazu z Norwegii oraz rurociąg Odessa-

Brody - powiedział prezydent.

Źródło: PAP (Polska)  
2005-09-08

### **Entuzjastyczne przyjęcie nowego filmu K. Zanussiego**

Na konferencji prasowej w Wenecji, po pokazie prasowym filmu "Persona Non Grata", Krzysztof Zanussi powiedział, że koncentruje się on na temacie pamięci, aktualnym, jak podkreślił, w polskim społeczeństwie, które musi zmierzyć się ze swoją przeszłością.

"W moim wieku - wyznał twórca - nie jest łatwo być idealistą, bo widzi się, że tyle rzeczy, które człowiek sobie wyobrażał, nie urzeczywistniło się. Lecz mimo to zależy mi na tym, by pozostać idealistą, nawet jeśli jestem rozczarowany nie tylko światem, ale także sobą samym". Reżyser zauważył nawiązując m.in. do rocznicy Solidarności: "Marzenia oczywiście były wielkie, a teraz niewiele z nich zostało. Rzecz jasna my Polacy jesteśmy szczęśliwi, że jesteśmy w Unii, choć nie jest ona tak wspaniała, jak sądziliśmy".

Krytycy największych włoskich gazet entuzjastycznie przyjęli film "Persona non grata" Krzysztofa Zanussiego, który bierze udział w 62. festiwalu filmowym w Wenecji. "Dzieło piękne, oryginalne, zasługujące na Złotego Lwa" - napisała "La Repubblica". Natalii Aspesi zauważyła, że Krzysztof Zanussi nakręcił film "gorzki, występujący przeciwko amerykanizacji społeczeństwa i konsumpcjonizmowi, który dusi sumienia".

Pod wielkim wrażeniem filmu "Persona non grata" jest też recenzent "Corriere della Sera" Tulio Kezich, uznawany za guru włoskiej krytyki. Jego zdaniem film ten oznacza powrót reżysera do wielkiej artystycznej formy. Kezich nie kryje również zachwytu dla rewelacyjnej, jak podkreśla, gry Zapasiewiczza i Michałkowa.

Bohaterem filmu jest polski dyplomata, grany przez Zbigniewa Zapasiewiczza, który spotyka swego dawnego przyjaciela Olega, obecnie rosyjskiego wiceministra spraw zagranicznych. W tej roli znany Nikita Michałkow. Dwa-dzieścia lat temu Wiktor był działaczem opozycji, a jego przyjaciel pracował w ambasadzie ZSRR. Wiktor podejrzewa Olega, iż infiltrował polskie podziemie, a także o to, że miał romans z jego żoną.

W filmie występują także również między innymi Jerzy Stuhr, Daniel Olbrychski, Andrzej Chyra.

Źródło: PAP (Polska)  
2005-09-05

### **Prezes Andzelika Borys w Parlamencie Europejskim**

Andzelika Borys spotkała się w Strasburgu z posłami Parlamentu Europejskiego, by przedstawić im sytuację polskiej mniejszości na Białorusi. W rozmowach uczestniczył także lider PO Donald Tusk. Prezes Związku Polaków na Białorusi zapelowała do eurodeputowanych o zainteresowanie sprawami Białorusi.

"Jesteśmy przedstawiani jako wrogowie, ludzie działający na zlecenie Zachodu, którzy są zagrożeniem dla narodu białoruskiego. My, Polacy, mamy to szczęście, że mamy naszą drugą ojczyznę, Polskę, która o nas dba i przedstawia nasze problemy na forum międzynarodowym. Tego szczęścia nie mają Białorusini" - podkreśliła.

Zaapelowała do polityków Europy, by wsparli białoruską opozycję: "Zależy nam, żeby o łamaniu praw człowieka dowiedział się świat i Europa. Bez solidarności i wsparcia nie jesteśmy w stanie przetrwać". "Zależy nam, by Polska nie była sama w pomocy dla rodaków. Traktowanie mniejszości polskiej na Białorusi to jest problem władzy ze swoimi obywatelami i łamanie praw człowieka" - powiedziała Andzelika Borys po spotkaniu z sekretarzem generalnym Rady Europy Terry Davisem. Uczestnicząca w spotkaniu przedstawicielka Komisji Europejskiej, Anne Koistinen zapewniła, że KE niepokoi się sytuacją na Białorusi i chce wspierać społeczeństwo obywatelskie i demokratyzację. Jako dowód podała ogłoszenie przez KE 1 września nowego przetargu na kwotę 2 mln euro dla mediów na nadawanie audycji skierowanych na Białoruś - zarówno w języku rosyjskim jak i białoruskim. Lider Platformy przyznał, że po jednej wizycie w unijnym parlamencie nie dojdzie do przełomu w sprawach Białorusi. Jednak, jego zdaniem, ważne jest, że w ogóle temat ten jest poruszany.

Źródło: PAP (Polska)  
2005-09-08



### **Państwowa Komisja Wyborcza podała wyniki wyborów**

*Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Samoobrona, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Liga Polskich Rodzin i Polskie Stronnictwo Ludowe - te partie weszły do Sejmu po niedzielnych wyborach.*

Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 26,99 proc. - 155 mandatów, Platforma Obywatelska 24,14 proc. - 133, Samoobrona 11,41 proc. - 56, SLD 11,31 proc. - 55, LPR 7,97 proc. - 34, PSL 6,96 proc. - 25, Mniejszość Niemiecka - 2 - Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki wyborów do parlamentu.

W Senacie Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 49 mandatów, Platforma Obywatelska - 34, LPR - 7, Samoobrona - 3, PSL - 2. Po jednym mandacie senatorskim uzyskali: Komitet Wyborczy Nowy Senat 2005, Komitet Wyborczy Kazimierza Kutza, Komitet Wyborczy Mariana Miłki, Komitet Wyborczy Macieja Płażyńskiego i Komitet Wyborczy Bogdana Borsewicz.

Frekwencja w wyborach parlamentarnych wyniosła 40,57% - poinformował przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Ferdynand Rymarz.

*Źródło: PAP (Polska) 2005-09-27*

### **Wyrok Trybunału w Strasburgu - Odszkodowanie dla zabużan.**

*Za utratę mienia za Bugiem Polska wypłaci za porozumieniem stron 237 tys. złotych spadkobiercy przedwojennego mieszkańca Lwowa Jerzemu Broniowskiemu - poinformował w środę Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.*

Trybunał jednocześnie upublicznił zobowiązanie się polskiego rządu do zdwojenia wysiłków, by prawodawstwo dotyczące rekompensat dla zabużan było w Polsce efektywnie realizowane.

Sprawa dotyczy potomka zabużan Jerzego Broniowskiego z Wieliczki, który zaskarżył państwo polskie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, domagając się 3 mln zł rekompensaty za majątek pozostawiony przez jego babkę we Lwowie

w 1945 roku.

W czerwcu zeszłego roku Trybunał orzekł, że w tej sprawie dotyczącej roszczeń zabużan Polska naruszyła postanowienia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, gwarantujące ochronę własności.

Trybunał nie zasądził odszkodowania, uznając, że kwestia "nie jest gotowa do rozstrzygnięcia". Stronom dano pół roku na ugodowe rozwiązanie sprawy rekompensaty.

W oczekiwaniu na "rozwiązanie sprawy w ramach systemu polskiego" Trybunał odroczył w sierpniu zeszłego roku wszystkie złożone już i przyszłe wnioski, dotyczące tych samych kwestii co sprawa Broniowskiego.

Ustawa, uchwalona w lipcu 2005 roku (wchodzi w życie od 7 października), przewiduje, że zabużanie otrzymają rekompensaty w gotówce lub w naturze w wysokości 20 proc. wartości nieruchomości utraconych po II wojnie światowej. Ze względu na wcześniejsze nieuregulowanie sprawy rekompensat, Trybunał w Strasburgu dał obu stronom czas na polubowne rozwiązanie sporu.

Precedensowy wyrok w sprawie "Broniowski przeciwko Polsce" otworzył drogę dziesiątkom tysięcy wniosków o odszkodowania. Roszczenia o rekompensatę za dobra zabużańskie dotyczą ponad 80 tys. osób.

*Źródło: PAP (Polska) 2005-09-28*

### **Prymas Polski o sprawie obrazu**

*Prymas Polski, Kardynał Józef Glemp wyraził żal z powodu przeniesienia z polskiego kościoła św. Ducha obrazu „Jezu ufam Tobie”. Na mocy dekretu przebywającego obecnie w Watykanie litewskiego kardynała Audrysa Juozasa Baczkiisa, obraz został przeniesiony do pobliskiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W miejsce obrazu zawieszono jego kopię.*

Podczas pobytu w podwileńskiej Mejszagole prymas Polski powiedział, że decyzja kardynała Baczkiisa sprawiła mu ogromną przykrość, choć może być w tym wszystkim Boży plan: „Nie wiem jaka wola Boża w tym jest. Może żeby szerzej otworzyć kult Jezusa Chrystusa, bo tak może być”.

*Źródło: IAR (Polska) 2005-09-29*

### **Poszukiwacze grobu Kopernika na fałszywym tropie**

*Ponad tydzień temu archeolodzy poszukujący we fromborskiej katedrze miejsca pochówku Mikołaja Kopernika odkryli trumnę, w której znajdował się szkielet z dobrze zachowaną czaszką pochodzącą z XVI wieku.*



Po badaniach antropolodzy stwierdzili, że czaszka należała do człowieka, który mógł mieć 40 najwyżej 50 lat. Świadczy o tym dobrze zachowane uzębienie. Kopernik natomiast zmarł w wieku 70 lat.

W drugim grobie są szczątki kobiety kobiety, która została pochowana w XVIII wieku.

Archeolodzy już drugi sezon poszukują w archikatedrze we Fromborku grobu i szczątków Mikołaja Kopernika. Badania prowadzone są przy jednym z bocznych ołtarzy fromborskiej archikatedry – ołtarzu Św. Krzyża. Według ówczesnego zwyczaju, każdy kanonik miał w katedrze ołtarz, którym w sposób szczególny się opiekował, a po śmierci był przy nim chowany.

Archeolog prof. Jerzy Gąsowski tłumaczy, że przy ołtarzu Św. Krzyża naukowcy mogą odnaleźć szczątki kilku kanoników. Odnalezienie wśród tych szczątków choćby czaszki Kopernika może być jeszcze bardziej utrudnione, ponieważ w czasie potopu szwedzkiego Szwedzi dopuścili się profanacji katedry i powyrzucali szkielety pochowanych w niej osób.

Jeśli jednak naukowcy odnaleźliby czaszkę, którą z dużym prawdopodobieństwem można by określić jako czaszkę Kopernika, to wówczas – dzięki nowoczesnym metodom badawczym – można by zrekonstruować wygląd twarzy i porównać z ówczesnymi portretami astronoma.

## Wywiad

## Kraków – moja miłość...

O utworzeniu w Krakowie Międzynarodowej Szkoły Dyplomacji dla studentów POLSKI, LITWY, UKRAINY, BIAŁORUSI, ROSJI i ŁOTWY z Profesorem Pawłem Wnukiem rozmawia Zbigniew Różański

**Panie Profesorze. Co Pana sprowadza do Polski? Przecież na stałe mieszka Pan w USA.**

Do Polski sprowadza mnie tęsknota za rodzinnym krajem. I jeżeli ktoś mnie pyta czy masz tam brata lub siostrę odpowiadam: oczywiście mam. Ale główny powód dla którego odwiedzam mój rodzinny kraj to to, aby być w Polsce. Każdy taki pobyt jest dla mnie bardzo odświeżający – to powrót do swoich własnych korzeni. Po każdej takiej wizycie czuję się wzmocniony duchowo.

**Ale to nie jest jedyny powód...**

Oczywiście, że nie. To jest powód emocjonalny. Praktyczny to wygłoszenie kilkunastu wykładów, które dałem w uczelniach wrocławskich, toruńskich i oczywiście w krakowskich. Tematy spotkań były kosmiczne, bowiem pracuję dla Agencji NASA. Jestem członkiem grupy, która wysłała statek kosmiczny na Saturna, Oczywiście z tymi doświadczeniami dzielę się z kolegami w Polsce. Dużo jest w tym matematyki i fizyki, ale wszystko jest ilustrowane, aby łatwiej sobie przyswoić tę wiedzę.

**Panie Profesorze, przepraszam, ale nie odpowiedział Pan na moje pytanie: to nie jest jedyny powód Pana bytności w Polsce ...**

Przyciska Pan mnie do ściany to powiem. Oficjalnie są to wykłady, Ale poza tym mam zamiar utworzyć w Krakowie Polsko-Amerykańską Międzynarodową Wyższą Szkołę Dyplomacji. Pomysł ten powstał dzięki moim przyjaciółom w Polsce. I muszę powiedzieć, że jest tym bardzo zafascynowany.

**To ma być szkoła kształcąca młodzież nie tylko polską, ale i krajów położonych na Wschód od Polski?**

Ma Pan rację, W czasie mojej działalności poznałem tylu ambasadorów, tylu konsulów generalnych i ich zastępców, że trudno byłoby ich zliczyć. I co zauważyłem? Ich przy-

gotowanie do pełnienia tych funkcji w wielu przypadkach jest bardzo złe. Często są to ludzie „mianowani”, a nie zawodowi dyplomaci. Jakie są skutki takiej praktyki – widać gołym okiem.

Dlatego zarówno w Polsce, jak i w krajach takich jak Litwa, Białoruś, Ukraina, Łotwa i Rosja, istnieje pilna



potrzeba kształcenia nowej kadry. Dopiero nowa, wykształcona kadra dyplomatów, może przyczynić się do poprawy stosunków i relacji z krajami ich urzędowania. To bardzo ważny problem. Dyplomata nie znający zasad swego działania, może przynieść więcej szkody niż pożytku dla Państwa, które reprezentuje i jego obywateli. Stąd tak częste przecież wydalania dyplomatów przez rządy krajów w których oni rezydują. Dlatego warto pamiętać, że dyplomata to nie awans społeczny, to ważny i odpowiedzialny zawód, do którego potrzebne jest wykształcenie, znajomość problemów własnego kraju i predyspozycje do pełnienia tej funkcji.

**Panie profesorze. Na pierwszym spotkaniu padła propozycja, aby na kolejnym spotkaniu we wrześniu 2005 roku podjąć przygotowania do rozpoczęcia nauki jeszcze w tym roku. Czy jest taka szansa? Bo przecież chętnych na te studia jest bardzo wielu. Nie tylko w Polsce, ale i krajach ościennych...**

Słuszna uwaga. Nisza na tego typu studia, jak Pan to słusznie zauważył – jest duża, także w krajach graniczących z Polską. Stąd nazwa Szkoły Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, sądzę, że taka szansa istnieje. Tworzymy stronę internetową, aby łatwiej było przyszłym studentom uzyskać informacje i możliwości studiowania, zakresu i poziomu nauki, wnoszonych opłat, praktyk studenckich poza granicami kraju nauczania itp. Nie martwimy się o kadre naukową. Mamy zdolnych profesorów, znających temat i środowisko, którzy gotowi są przekazać studentom praktyczną wiedzę. Myślę, że wrześniowe spotkanie będzie przełomowym pod tym względem.

**Uczelnia ma powstać w Krakowie. A co Pana Profesora wiąże z Krakowem?**

Kraków jest moim rodzinnym miastem i cała moja świadoma część życia wiąże się z Krakowem. Tu skończyłem Politechnikę Krakowska i Uniwersytet Jagielloński.

**Czy zatem sentyment do Krakowa skłania Pana do otwarcia Międzynarodowej Wyższej Szkoły Dyplomacji właśnie w Krakowie?**

Tak oczywiście tak, A poza tym atmosfera nauki w Krakowie jest wyjątkowa. Sam to „przerabiałem” i polecam innym.

**Panie Profesorze. Jak Polak dochodzi w świecie do tak wysokich stanowisk?**

Od czegoś trzeba zacząć. W moim przypadku było to proste. Dostałem list z Instytutu Kalifornijskiego uczelni jednej z najwyższych postawionych w świecie, zapraszający mnie do współpracy. Zacząłem jako adiunkt, a po jakimś czasie zostałem profesorem. A recepta? Aby otrzymać zaproszenie uczelni zagranicznej trzeba mieć dorobek w kraju...

**Panie Profesorze dziękuję za interesującą rozmowę.**

## XVII Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży

Już tradycyjnie obiekt warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego gościł uczestników Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży. Na XVII Parafiadę przybyło 3 tysiące młodzieży z całej Polski, w tym 500 z zagranicy.

Program wychowawczy Parafiada jest odpowiedzią na potrzeby duchowe współczesnego człowieka. Obecność na imprezie uczestników z wielu krajów stwarza szansę na nawiązanie kontaktów i budowanie ponad narodowych więzów między dziećmi i młodzieżą. Coroczna impreza centralna: Międzynarodowa Parafiada dzieci i Młodzieży jest bowiem największym europejskim spotkaniem młodych, a uczestniczą w nim dzieci i młodzież z kilkunastu krajów Europy i świata. Do stolicy Polski przyjeżdżają reprezentacje Białorusi, Czech, Estonii, Kanady, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Niemiec, Norwegii, Rosji, Słowacji, Ukrainy, USA, Włoch i innych państw.

Coraz większe jest zainteresowanie Parafiadą zwłaszcza dzieci polskich ze Wschodu. Daje im ona możliwość przybliżenia i pogłębienia wiedzy o kraju ich przodków, poznania historii i współczesnych kierunków rozwoju Polski. Stowarzyszenie Parafiada (powołane przez Zakon Pijarów w 1992 r.) zaprasza z poszczególnych krajów 15 – osobowe grupy dzieci i młodzieży wraz z dwoma opiekunami. Grupy reprezentują w większości parafie, szkoły, kluby sportowe, organizacje polonijne tj. związki Polaków w poszczególnych krajach i zespoły artystyczne. Jest to dla wielu z tych dzieci jedyna okazja w życiu, aby odwiedzić Polskę.

Powołanie (rejestracja) stowarzyszenia, włączenie imprezy do kalendarza Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Federation Internationale Catholique d'Education Physique et Sportive (Paryż), coroczne międzynarodowe finały (MPDiM), obozy, warsztaty, festiwale, spotkania, szkolenia formacji kadry wypełniają ciągle jeszcze nie zagospodarowaną przestrzeń.

W programie uczestniczą również młodzi ludzie z innych kontynentów, jak Afryka (Kenia), Ameryka Północna (Kanada, USA), Australia. Stowarzyszenie Parafiada od lat współpracuje z międzynarodowymi organizacjami sportowymi, jak Federation Catholique d'Education Physique et Sportive (FICEP), Centro Sportivo Italiano (CSI), Slovenski OREL, Czeski OREL, „Jugend 2000” z Niemiec, by wymienić te najbardziej znaczące.

W roku 2001 w Parafiadzie uczestniczyli przedstawiciele z Centrum „Youth 2000” z Dallas (USA). Organizacja ta powstała w odpowiedzi na wezwanie Ojca Świętego w przemówieniu do młodzieży w Hiszpanii (1998), „...aby stała się jasnymi zwiastunami powtórnej ewangelizacji i wielkodusznymi architektami, zwiastunami cywilizacji Miłosierdzia Bożego”. Spotkanie młodzieży parafiadowej z przedstawicielami ruchu „Młodzież 2000” uwieńczyło wspólne rekolekcje w Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach w Warszawie.

Kilka lat temu organizatorzy imprezy gościli ekipę Telewizji Słowackiej, która nagrała bardzo ciekawy film o życiu codziennym centralnych uroczystości, z którego

wyłoniła się idea programu wychowawczego Parafiady. Program pobytu młodzieży z zagranicy obejmuje tydzień w Warszawie i dwutygodniowe turnusy na terenie Polski, zorganizowane na wzór oaz.

W Warszawie młodzież z zagranicy prezentuje bardzo bogaty program własny pt. „Moja mała ojczyzna”, aktywnie uczestniczy w zawodach sportowych (do wyboru jest 15 konkurencji), konkursach wiedzy, konkursach muzycznych, poznaje stolicę Polski.

Dla wielu osób ze Wschodu uczestnictwo w programie Parafiada jest motywacją do podjęcia studiów w Polsce na różnych kierunkach. Niektórzy „parafiadowicze”, którzy dostali się w Polsce na renomowane wyższe uczelnie, studiuje już w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i innych.

Parafiada jest również otwarta na udzielanie pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom, pochodzącym ze środowisk zmarginalizowanych i rodzin patologicznych ze wschodnią rubieżą. Od wielu lat przyjeżdżają na imprezę „dzieci ulicy” z Wilna, ze Stowarzyszenia Polaków Litewskich św. Zyty. Możliwość pobytu w Polsce jest dla nich także okazją do nawiązania kontaktów z polskimi ośrodkami, parafiami, które ich wspierają i zapraszają na wakacje. Niektóre dzieci, dzięki tej pomocy mogą kształcić się w szkołach polskich i mieszkać tu u rodzin zastępczych. Także dzieci chore mogły skorzystać z opieki medycznej w Polsce.

Dynamiczny rozwój ruchu parafiadowego sprawił, że nadaje on rytm działaniom wielu środowisk, nie tylko podczas centralnych uroczystości, ale i we ciągu całego roku. Podobnie jak w Polsce, w niektórych parafiach na Wschodzie odbywają się lokalne parafiady, igrzyska parafialne i imprezy towarzyszące, wzorujące się na doświadczeniach, nabytych podczas MPDiM w Warszawie.

Główny animator imprezy i jej dyrektor o. Józef Joniec tak podsumowuje działalność: „Nikt nie przypuszczał, że proste doświadczenie pierwszej Parafiady może stać się tak szybko ożywczą inspiracją dla środowisk młodzieżowych, szkolnych i parafialnych w całej Polsce i poza jej granicami. Program rośnie wraz z ludźmi. A ludzie tworzą środowiska, gdzie powstają nowe pomysły. W cyklu rocznym trwa współzawodnictwo parafiadowe na szczeblu lokalnym, zwieńczone w pierwszym tygodniu wakacji międzynarodowymi i ogólnopolskimi finałami, gdzie jest miejsce na rywalizację sportową, przeżycia duchowe i artystyczne. Potem polskie dzieci i młodzież wyjeżdżają na dwutygodniowe obozy z kolegami z wielu krajów”. W ostatnich latach imponująco rozwija się w ramach Parafiady ogólnopolski program „Młodzieżowe Wrota Nadziei”. Młodzi ludzie sami w nim poszukują skutecznego sposobu pozytywnego rówieśniczego oddziaływania. Fundamentem tych poszukiwań jest apel wielkiego Polaka, inspiratora Konstytucji 3 Maja, księdza Stanisława Konarskiego: dokładajcie wszelkich starań kształcąc serce cnotami, ciało ćwiczeniami, umysł naukami.

**Przemysław Michalski Serwis POLSKA-POLACY**



## O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

### Spotkanie z nowym ambasadorem



W dniach 23-24 września przebywał w Charkowie nowo mianowany ambasador Polski na Ukrainie **Jacek Kluczkowski**. Podczas swojej pierwszej roboczej wizyty na Ukrainie odwiedził konsulat biorąc udział w spotkaniu z pracownikami konsulatu oraz środowiskami polonijnymi. Na zaproszenie lokalnych władz ambasador Kluczkowski wraz z Konsulem Generalnym RP w Charkowie spotkał się również z gubernatorem i merem miasta Charkowa. 22 września gościł także na corocznym "Jarmarku Słobożańskim" - dużej imprezie handlowo-kulturalnej skupiającej wielu sprzedawców towarów i usług z całego obwodu charkowskiego.

*Na zdjęciu: członki Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z ambasadorem Polski na Ukrainie Jackiem Kluczkowskim w konsulacie RP w Charkowie.*

### Szóści nowożeńcy

Dnia 6 września odbył się ślub Olgi Kotulskiej i Jurija Erdik. Młodzi zapoznali się w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej.

Oboje od dawna aktywnie brali udział w życiu stowarzyszenia, uczestniczyli w lekcjach języka polskiego, podczas których zaprzyjaźnili się.

Przypominamy, że to już szóste małżeństwo wśród członków naszego stowarzyszenia.

Redakcja życzy młodym szczęścia i wszelkiej pomysłowości.



### Życiorys ambasadora Jacka Kluczkowskiego



Data i miejsce urodzenia – 03.08.1953, Łódź.

Wykształcenie – wyższe, mgr historii, Uniwersytet Łódzki.

Znajomość języków – ukraiński, rosyjski, angielski.

Stan cywilny – żonaty, jedno dziecko.

Przebieg pracy zawodowej :

- 1979 – 1980 Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW "Prasa-Książka-Ruch" – redakcja "Dziennika Łódzkiego", dziennikarz
- 1980 – 1981 Rada Naczelna SZSP – Komisja Kultury, sekretarz
- 1982 – 1984 Młodzieżowa Agencja Wydawnicza RSW "Prasa-Książka-Ruch" tygodnik "ITD", dziennikarz
- 1984 – 1988 Młodzieżowa Agencja Wydawnicza RSW "Prasa-Książka-Ruch" dziennik "Sztandar Młodych", dziennikarz
- 1989 – 1991 Łódzkie wydawnictwo prasowe RSW "Prasa-Książka-Ruch" dziennik "Miesięcznik Łódzkiej Szkoły Filmowej "Best-seller" z-ca redaktora naczelnego
- 1992 – 1994 Wydawnictwo "Silka" – Kijów, dziennikarz
- 1995 – 2001 Kancelaria Prezydenta RP – doradca Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, dyrektor zespołu
- 2001 – 2004 Kancelaria Sejmu RP – gabinet Marszałka Sejmu, dyrektor generalny
- maj 2004 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów podsekretarz stanu

## Wiwat, Kraków! Wiwat, nauka!

Przepiękny i mądry Kraków przyciąga uwagę wszystkich pragnących uroku i prawdy.

Wśród szczęśliwców, którzy latem tego roku przyjechali do tego starego i wciąż młodego miasta - jednej ze sławnych metropolii Polski – byli studenci kursu dla nauczycieli języka polskiego zza granicy. Organizatorem było Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie.

Cel kursu stanowiło udzielenie metodycznej pomocy polonijnym nauczycielom, naświetlenie problemów rozwoju języka polskiego, literatury i kultury, zarysowanie perspektyw humanistyki Polski w Europie i świecie. Nic więc dziwnego, że kontyngent słuchaczy kursu stanowili poloniści z Kanady, Australii, Włoch, Niemiec, Białorusi, Ukrainy i innych krajów.

Zajęcia odbywały się w krakowskiej Akademii Pedagogicznej.

W interesującej stylistyce nauczania dominowały swobodne wykłady – biesiady. Na zajęciach wytwarzało się szczególne energetyczne pole, które w pełni wciągało w poszukiwawczy dialog celem rozwiązania określonego naukowego problemu. Słuchacze zachwycali się energią i erudycją doktora Marka Busia, który nie tylko wykladał analizę dzieła literackiego, ale czarował artystycznym czytaniem poezji Norwida (był on zarazem kierownikiem kursu). Jedną z lekcji historii literatury polskiej prof. dr. hab. Bolesław Faron przeprowadził w „Jamie Michalika” – znanej kawiarni w Krakowie, gdzie zbierała się i zbiera nadal elita polskiej literatury i sztuki.

Jednym z komponentów sukcesu nauczania języka polskiego i literatury za granicą jest umiejętność „trzymania głosu”. Szczególną szkołą scenicznego mowy były zajęcia, które prowadziła pani mgr Irena Szczerowska. Sekretami metodyki szczerze dzieliła się także p. prof. Barbara Guzik.

Spektralno-kontrowersyjnej epoce postmodernizmu w polskiej literaturze poświęcona jest książka Stanisława Burkota. Szanowny profesor, wspomniały lektor. „Ma dosłownie literacki słuch” – powiedział prof. Burkot o pisarzu Andrzeju Stasiuku. Te słowa można jednak zaadresować samemu profesorowi, wykładającemu polską literaturę.

Ważną część kursu to program rozrywkowo-kulturowy. Wycieczki po Krakowie, interesujące opowieści przewodników o Barbakanie, Plantach, kościele Mariackim, Wawelu, koncerty organowe, spektakle teatralne, wyjazd do Zakopanego, tradycyjne ognisko. Wszystko to stworzyło niepowtarzalną przyjacielską, wielonarodowościową aurę zachwytu wielkością Polski i polskiego narodu, a także odczucie przynależności do historii, tak dalekiej geograficznie, I tak bliskiej sercu Polski.

Serdeczne wyrazy podziękowania składam Generalnemu konsulowi Polski w Charkowie – p. Jarosławowi Książek, jego żonie – p. Elżbiecie Książek, prezesowi Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie – p. Józefie Czernijenko za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu, możliwość doskonalenia mojej znajomości polskiego języka i literatury, które znajdują odzwierciedlenie w mojej pracy nauczycielskiej na wydziale polonistyki w Charkowskim Narodowym Pedagogicznym Uniwersytecie im. G. Skoworody.

**Wasyli Sagan**

## «Polonia Charkowa» w internecie

Została stworzona i uruchomiona przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie w językach polskim i ukraińskim witryna internetowa [www.polonia.kharkov.ua](http://www.polonia.kharkov.ua).



Rozdziały nowości są odnawiane świeżymi artykułami o imprezach, obchodzonych przez charkowską Polonię, rozdział „Polacy w Charkowie” uzupełnia się nowymi artykułami o znanych charkowianach polskiego pochodzenia. Do artykułów dołączane są nowe fotogalerie.

Witryna ma 11 rozdziałów: Główna strona, Aktualności, Kim jesteśmy, Nauczanie, Polonijny klub młodzieżowy „Europejski Wektor”, Oferujemy usługi, Nasze media, Polacy w Charkowie, Galeria zdjęć, Linki, Napisz do nas.

Na stronie internetowej w rozdziale „Nasze media” розміщені номери видаваної через стоваришення свіже газети „Polonia Charkowa”. Wszystkie numery gazety można ściągnąć ze strony w formacie PDF.

Wcześniej w czerwcu b.r. została uruchomiona przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie w językach polskim i ukraińskim witryna internetowa [www.memo.kharkov.ua](http://www.memo.kharkov.ua). Ta witryna stworzona dla



upamiętnienia 65-tej rocznicy zbrodni katyńskiej oraz 5-tej rocznicy odsłonięcia Cmentarza Ofiar Totalitaryzmu w charkowskich Piatichatkach, na którym spoczywają prochy 4302 polskich oficerów zamordowanych w Charkowie podczas II wojny światowej przez władze komunistyczne NKWD w 1940 r..

Obecnie obie witryny są podtrzymywane (administrowane) przez media-grupę Stowarzyszenia.



# Trzy niepowtarzalne tygodnie w Polsce

Od 31 lipca do 20 sierpnia w partnerskim mieście Charkowa Poznaniu odbywał się Obóz Języka Polskiego, Sportu i Turystyki, zorganizowany przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Przez trzy tygodnie obóz jednoczył 34 chłopców i dziewcząt z Ukrainy, Mołdawii, Białorusi oraz Włoch. Nasz kraj reprezentowany był przez Charków, Stachanów obwodu ługańskiego, Dżankoj (Krym), Stryj obwodu lwowskiego i Piwdenno-ukraiński obwodu mikołajewskiego. Zamieszkaliśmy w Poznaniu niedaleko Ostrowa Tumskiego, gdzie znajduje się główny kościół miasta – Katedra. Tam, w „Złotej kapliczce” zostali pochowani pierwsi polscy królowie – Mieszko I i Bolesław Chrobry. Tam również rozpoczęła się moja znajomość z Poznaniem.

Program naszego pobytu był dobrze zaplanowany i każdy dzień darował nam nowe wrażenia. Od poniedziałku do piątku mieliśmy zajęcia z języka polskiego. Oprócz tego codziennie uczestniczyliśmy w wycieczkach i grach sportowych.

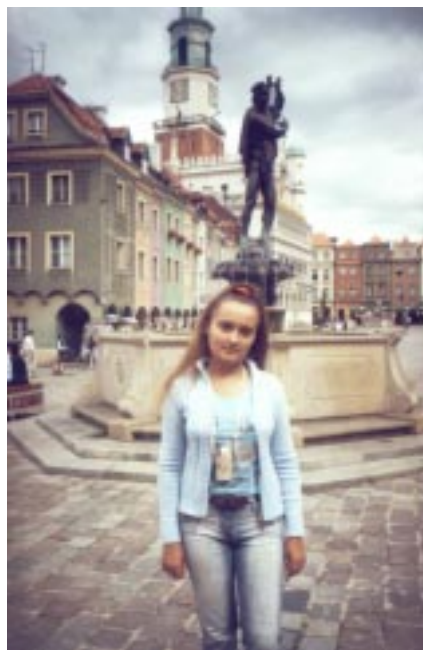
Pierwszego dnia zwiedziliśmy Stary Rynek, Ratusz z symbolem Poznania – dwoma koziołkami nad zegarem. Zgodnie z legendą te domowe zwierzęta uratowały kiedyś miasto od pożaru. Tego dnia czekało na nas również jezioro Malta – jedno z najbardziej ulubionych miejsc wypoczynku poznaniaków. To jest sportowo-turystyczny kompleks, gdzie graliśmy w mini-golfa, jeździliśmy na pontonach i sankach letniego bobsleju, a wieczorem graliśmy w bilard.

Następnego dnia zwiedziliśmy Muzeum Narodowe. Niespodzianką dla wszystkich była propozycja przewodnika, aby wziąć poduszki. Jak okazało się, podczas wycieczki ludzie siedzą na kamiennej podłodze na poduszkach. Wieczorem byliśmy w bowling-klubie.

Dzień trzeci. Muzeum instrumentów muzycznych, gdzie zebrano dużo instrumentów z różnych czasów i różnych narodów. Po raz pierwszy zobaczyłam wołnykę i bębny afrykańskie.

Dzień czwarty. Ogród botaniczny – olbrzymi i wspaniałe. Rośliny są tam

rozmessezone zgodnie z przyrodniczymi strefami klimatycznymi. W akwariach i basenach z kwiatami pływają rybki. Widzieliśmy także rośliny, co łapią muchy. Potem zwiedziliśmy stare zoo. W Poznaniu są dwa zoo. W starym są także pomniki



zwierząt – lwą, wilkówną. Dzień zakończył się koncertem Mariusza Lubomskiego w zamku.

Dzień piąty. Pływaliśmy statkiem po Warcie, a potem mieliśmy wycieczkę rowerową. Ponieważ to był ostatni dzień przed wyjazdem do Rogoźnego, to podziwialiśmy także Poznań o zmroku i park Cytadela.

Gdy jechaliśmy do Rogoźna, był ulewny deszcz, a deszcz w drogę – na szczęście. Nad jeziorem spędziliśmy dwa szczęśliwe tygodnie. Stamtąd wyjeżdżaliśmy na wycieczki po województwie wielkopolskim. Byliśmy w Gnieźnie. To miasto znane jest ze swojej archikatedry, gdzie przechowywane są szczątki świętego Wojciecha, a na bramie odbite są epizody z jego życia i śmierci. To miejsce zwiedził Papież Jan Paweł II. Jego autograf przeniesiony jest na kamień sarkofagu świętego Wojciecha. Województwo ma swoją Wenecję z muzeum kolejowym. Dostać się tam można albo autobusem, albo starodawnym parowozem po wąskotorówce.

Różne zabytki Wielkopolski ze-

brane są w Skansenie Miniatur w Pobiedziskach – zobaczyć tu można miniaturę katedry poznańskiej oraz Ratusz, Bibliotekę Raczyńskich, pałac w Rogalinie i in.

Aktywny odpoczynek zapewnił nam karting, spływ kajakowy i żaglówki. Było bardzo przyjemnie, ale z braku przyzwyczajenia bolały ręce od wiosł. Ale teraz jest wesoło przypominać to sobie.

Jeździliśmy także konno. Raczyliśmy się w lesie jeżynami i borówkami. Widzieliśmy wielkie mrowiska, o wysokości około dwóch metrów. Niezapomniana była wycieczka nocą z pochodniami.

Byliśmy na fermie, gdzie hodują strusie. Widzieliśmy jednodniowe i starsze strusie. Z jednego strusiego jajka zrobiliśmy jajecznicę, której wystarczyło na 40 osób.

W Rogoźnie co tydzień odbywały się konkursy. Pierwszy – prezentacja swego kraju. Drugi – „Polska moimi oczyma”. Trzeci – „Nasza kolonia”, a ostatni był poświęcony pożegnaniu z nowymi przyjaciółmi. Miałam nie tylko namalować godło swego kraju, ale także wylepić z plasteliny symbolicznego poznańskiego koziołka.

Za umów kolonii można było zobaczyć śmieszne i na pierwszy pogląd niedorzeczne scenki. Na przykład, o czym można było pomyśleć, gdy dziewczyna przyniosła do pokoju rozkiśnięty mech i suszy go suszarka do włosów? Ale trzeba było zrobić kompozycje do konkursu „Polska moimi oczyma”, a mech – tradycyjny naturalny materiał dla takiego przedsięwzięcia.

Tak mi się tam spodobało że nie chciało mi się wyjeżdżać.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Kraków. Mieliśmy prawie cały dzień, by pospacerować ulicami miasta, zobaczyć kościół Mariacki, Sukiennice – hale targowe, szczątki fortecy obronnej, zamek Wawelski, jaki był kiedyś rezydencją królów z dynastii Piastów, Jagiellonów i Wazów.

Kartkując przewodnik po Polsce, rozumiem, jak dużo niepowtarzalnych miejsc jest w tym kraju, gdzie spędziłam swoje najlepsze w życiu wakacje.

**Maria Czumak**



Jarosław Książek. Następnie uczestnicy biegu wraz z delegacją konsulatu i przedstawicielami Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie udali się pod ołtarze, gdzie uroczystość zostały złożone kwiaty.

Zawody były zorganizowane przez «Związek weteranów sportu» oraz zjednoczone niepaństwowe «Szósty kwartał» przy wsparciu miejskiego komitetu sportowego i pod patronatem Konsula Generalnego RP p. Jarosława Książka.

Sukcesy w zawodach, w których wystartowali i profesjonalści i



## Bieg poświęcony pamięci ofiar totalitaryzmu

«Wolności – 2005» – VI. lekkoatletyczne zawody poświęcone pamięci ofiar totalitaryzmu – 4300 polskich oficerów, rozstrzelanych w 1940 r. przez NKWD i zamordowanych w 1937 – 1939 rr 2746 obywateli byłego ZSRR różnych narodowości: Ukraińcy, Rosjanie, Białorusi, Polacy, Bułgarzy, Żydzi, Ormianie, Azerbejdżanie, Tatarzy odbyli się 17 września w rejonie polsko-ukraińskiego Cmentarza ofiar totalitaryzmu w Charkowie.

Otwierając bieg krótką mowę wygłosił Konsul Generalny RP w Charkowie -



amatorzy, seniorzy i juniorzy, zdobyli: dystans 12 km – Juri Zawgorodni, 6 km – Pawło Bobryncew i Wiktoria Zima, 3 km – Daryna Krywoszejina i Sergiusz Duniak.

W tym roku drużyna sportowa «Szósty kwartał» – niejednokrotni zwycięzcy corocznych charkowskich lekkoatletycznych zawodów «Bieg wolności» w składzie pp. Wałery Poływany (kapitan), Maksym Demczuk, Denys Łucenko – po raz pierwszy wystartował 27-tym. Maratonie Warszawskim.

**Igor Mackiewicz,  
Anzej Nieczyporenko**



## 65. rocznica zbrodni katyńskiej

## Pamięć nie zna granic czasu i przestrzeni

W dniu 27 sierpnia 2005r., z placu przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, wyruszył V Międzynarodowy Katyński Rajd Motocyklowy. Jego uczestnicy wyruszyli w daleką i nielekką drogę, by oddać



hołd pamięci Polakom, którzy poświęcili swoje życie na ołtarzu ojczyzny i prochy których spoczywają daleko od jej granicy. Do Charkowa rajd przybył, by uczcić pamięć polskich żołnierzy, którzy w czasie II wojny światowej byli bezprawnie przetrzymywani w obozie w Starobelsku, potajemnie rozstrzelani w piwnicach Charkowskiego NKWD, a następnie pogrzebani w lesie w Piatichatkach pod Charkowem, razem z dziesiątkami tysięcy innych ofiar represji totalitarnego komunistycznego reżimu.

I tak, do Charkowa przybyło 50 motocyklistów na 40 motorach, wśród nich uczestnicy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, dużo młodzieży. Poza nimi zostały drogi Polski, Litwy, Białorusi, Rosji i więcej 3 tys. kilometrów. Odwiedzili miejsca radzieckiego



ludobójstwa Polaków w Mińsku-Kuropatach, Katyniu, Miednoje. Pierwszym miastem Ukrainy, które przywitało rajd w czwartek 1 września, był Charków. A przywitał, co przyznali sami goście, nadzwyczaj serdecznie. Już na trasie do Charkowa, do polskich motocyklistów dołączyli ich ukraińscy koledzy – członkowie Charkowskiego Motocyklowego Klubu. Zaprosili oni Polaków do swojej bazy, by mogli odpocząć po ciężkiej drodze, a potem towarzyszyli im w rajdzie po mieście.

Program trzydniowego pobytu uczestników rajdu, w ciekawym półtoramilionowym mieście, gdzie mieszkają przedstawiciele ponad 114 narodowości i gdzie polska kultura i tradycje są szczególnie szanowane, był wystarczająco wypełniony.

Z polskimi gośćmi spotkał się Konsul Generalny RP w Charkowie – Jarosław Książek. W konsulacie, w ramach otwarcia wystawy „Polski wojenny plakat, 1939-1945” odbyło się przyjęcie z udziałem władz miasta i



obwodu, konsula Rosji, mediów. Burmistrz Charkowa - Władimir Szumiłkin i generalny konsul RP J. Książek w swoich wystąpieniach jednogłośnie podkreślili ważność takich patriotycznych imprez, jak rajd motocyklowy, nie tylko dla Polaków, ale i obywateli innych krajów, ponieważ one właśnie uczą historii. „Wojny nigdy więcej nie powinni się powtarzać. Należy położyć koniec terroryzmowi” – to główna myśl wszystkich wystąpień. Z okazji rocznicy zamachu terrorystycznego w Besłanie uczestnicy spotkania uczcili pamięć ofiar minutą ciszy. Komandor i organizator wszystkich pięciu katyńskich wypraw, Amerykanin polskiego pochodzenia – Wiktor Węgrzyn, wyraził wielkie podziękowanie za szczere przyjęcie. Jak



powiedział – w żadnym dotąd mieście rajd nie był tak ciepło witany jak w Charkowie. Wdzięczność swoją wyraził także opiekun duchowy wyprawy – ks. Marek Doszko, który swoją wypowiedź zakończył słowami hymnu, odśpiewanego wspólnie przez wszystkich zebranych.

Po oficjalnym spotkaniu, polscy motocykliści mieli możliwość spotkania się z mieszkańcami Charkowa. Ich uwagę zwróciły nie tylko drogie, błyszczące motocykle, a przede wszystkim misja z którą jadą. Opowiadania Polaków o celu rajdu wielu zadziwiały, wielom otwierały oczy, szczególnie młodzieży. Wielu właśnie tutaj po raz pierwszy usłyszało o charkowskim NKWD, wpisanym w tragiczne strony polskiej historii i zrozumiało dlaczego wszyscy Polacy, przyjeżdżający do Charkowa, zawsze odwiedzają Piatichatki.

Wieczorem na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach, gdzie znajdują się prochy 4302 polskich oficerów i przeszło 4500 obywateli innych narodów, odbyła się uroczysta ceremonia złożenia kwiatów pod pomnikiem. Uczestniczyli w niej: kierownik charkowskiej obwodowej administracji Arsen Awakow ze swoim zastępcą Jarosławem Juszczenko, mer miasta W. Szumiłkin, konsul generalny RP J. Książek, przedstawiciele charkowskiej Polonii. I innych społecznych organizacji miasta. Przy świetle płonących w rękach motocyklistów pochodni, wierni katolickich parafii Charkowa uczestniczyli we mszy świętej.

W tym roku przyjazd do Charkowa 1 września motocyklistów katyńskiego rajdu zbiegł się z historyczną datą – wybuchu II wojny światowej. Należy zaznaczyć, że przy składaniu wianków w tym dniu, obok Polaków, po raz pierwszy uczestniczyły pierwsze osoby władz obwodu i miasta.

Po zakończonej na cmentarzu procesji, W. Węgrzyn podarował obecnym przedstawicielom ukraińskich władz książkę pt. „Zapalają ogień pamięci” znanej polskiej dziennikarki Teresy Kaczorowskiej, która przedstawiła w niej przebieg IV Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego. Po mszy uczestnicy rajdu zebrali z mogił po garści ziemi, by zawieść ją na inne święte miejsca.

Następnego dnia motocykliści spotkali się z charkowskimi studentami Międzyregionalnej Akademii Kierowania Personalnego, poznawali miasto, a w sobotę 3 września wyruszyli do Bykowna pod Kijów – do miejsca masowych grobów represjonowanych.

Dalej ich droga przebiegać będzie do Odessy, Nikołajewa, Winnicy, Kamieńca Podolskiego, Lwowa i zakończy się 1 października w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Szczęśliwej drogi! Z Bogiem!

**Igor Mackiewicz, Oleg Czernijenko**

## Proszę was bardzo o wydrukowanie tego mego życiorysu

Urodziłam się 28 IX 1928r. w Złoczowie koło Lwowa. Byliśmy rodziną bardzo szczęśliwą do chwili wybuchu II wojny światowej, która unieszczęśliwiła nas wszystkich.

Ojciec mój Alfons Kapuściński był oficerem Wojska Polskiego, był zatrudniony we Lwowie w Korpusie Kadetów jako intendent, prowadził także całą księgowość.



Zabrali go do niewoli rosyjskiej do miasta Starobielsk, gdzie więziono go przez rok w klasztorze, tj. do kwietnia 1940 r. A w maju został wywieziony do Charkowa i rozstrzelany razem z tysiącami innych Polaków.

Gdy dowiedziałam się o rozstrzelaniu mego ukochanego ojca, popadłam w rozpacz, bo był dla mnie najważniejszą osobą w moim dziecięcym życiu. Pod względem uczciwości narodowej ojciec był dumny z tego, że był oficerem Wojska Polskiego. Z końcem września 1939 r. miał otrzymać awans na majora. Z tego też powodu uszyta była peleryna, którą zabrał do niewoli. Zgłosił się sam do niewoli, ponieważ wiązała go (i innych oficerów Wojska Polskiego) przysięga. Wydano rozkaz. by stawili się we Lwowie. 21 IX 1939r. na Placu Strzeleckim. Tam ich rozbrojono, z czym wiązały się dwa samobójstwa oficerów Korpusu Kadetów, np. oficera Karola Stalowskiego (o którym słyszałam, bo był naszym sąsiadem). Nas wygoniono z mieszkania przy ulicy

Kadeckiej 12 i wywieziono do Kazachstanu, gdzie przebywaliśmy do 1946 roku, na początku w wiosce Połonikowka, potem Sadczykowka, a następnie w miejscu Kustanaj. Miałam jeszcze dwie siostry, jedną starszą ode mnie o 2 lata, drugą młodszą o 5 lat. Przez 6 lat przebywania w Kazachstanie głodowaliśmy wszyscy.

Dzisiaj jest 21 IX 2005 roku. Przeżyłam ten dzień jako koszmary, odwiedzając ojca po raz pierwszy w Charkowie, ponieważ w moich snach prosił mnie o to. Było 65 głośnych uderzeń dzwonu, były kwiaty, orkiestra wojskowa. I były tży słone i rozpacz nie do opisania. Dane mi było odwiedzić jego ostatni szlak, po którym szedł ze związanymi drutem kolczastym rękoma i czarną opaską na oczach.

A był taki młody, bo miał zaledwie 43 lata, 13 lat małżeństwa i 12 lat ojcostwa. Nie mogę i nigdy nie pogodzę się z tak haniebną śmiercią. Pytam Boga, pytam wszystkich – za co? Za jego dobroć do ludzi, za pochodzenie, za jego wygląd zadbanego mężczyzny 1,83 wzrostu. Może ktoś potrafi mi to wytłumaczyć, bo ja przestałam się modlić, chociaż on mi tego odradza. Ciągłe mi się śni mój ukochany ojciec. Radzi mi również, jak przeżyć życie, przemawia do mnie, jakby stał obok i radzi, jak być szczęśliwą w małżeństwie i macierzyństwie. Korzystam z jego rad, ale trudno mi jest bardzo, bo nigdy nie pogodzę się z jego okrutną śmiercią. Ani mama, ani siostra nigdy mi się nie śnią.

Na tym kończę swoją smutną i bolesną dla mnie opowieść i jestem dumna, że mogłam złożyć kwiaty i zapalić świece na jego płycie, która była pokryta liśćmi lipy.

Spotkałam tu w Charkowie cudownych ludzi, u których przebywałam. Są to państwo Olek i Józefa Czernijenko. Pomogli mi w tych trudnych chwilach, pocieszali, za to im jestem wdzięczna do końca mego życia. Proszę was bardzo o wydrukowanie tego mego życiorysu. Ja mam obecnie 77 lat i przez 17 lat byłam w sypialni depresyjnej. W tej chwili czuję się młodo i bardzo dobrze.

**Wanda Mielczarek**

## Jeśli my zapomnimy o nich...

Kiedy w ostatnią niedzielę sierpnia 1939 r. Tato zabrał mnie na spacer, na łąki Bielawina, nie mogłem przewidzieć, że już nigdy nie będę mógł trzymać Go za rękę. W kolejne dni sierpnia i pierwsze dni września Ojciec był bardzo zajęty, prawie nigdy nie było Go w domu. Mobilizacja, problemy rozpoczynającej się wojny pochłaniały Tatę bez reszty. Tamte dni września, Chełm zbombardowany 8. września - to obrazy odległe i nieprawdopodobne jak sen. 14 września w domu rozpoczęło się pakowanie waliz.

Dowiedzieliśmy się, że Ojciec wyjeżdża na wojnę. Powiniennem wtedy spędzić przy Nim każdą minutę, ale ja nie wiedziałem... Byłem za mały, za głupi, żeby pojąć, że wszystko może się zdarzyć, że mogę już nigdy Go nie zobaczyć. Wczesnym rankiem następnego dnia poczułem ojcowski pocałunek, zaspanymi oczami zobaczyłem Jego sylwetkę. Nawet nie wstałem, żeby Go uściskać, ale skąd miałem wiedzieć...

17 września 1939 r. dowiedzieliśmy się, że od wschodu zaatakowali nas Sowieci, że walczymy z dwoma wrogami. Zbyt ciepłarniane miałem życie, żebym tak naprawdę zrozumiał grozę zaistniałej sytuacji. Dni mijały. 25 września wkroczyły do Chełma wojska sowieckie. Wypożyczenie, wygląd tej armii były obrazem nędzy i rozpacz. Z takim wojskiem nasze piękne wojsko, mój silny i elegancki Ojciec nie mógł przecież przegrać. Niestety, prawda była inna. Kilka dni później do domu wrócił mój starszy brat Damazy i oznajmił, że Ojciec z pozostałymi oficerami swojej grupy dostał się do sowieckiej niewoli pod Zdołbunowem. Brata, osiemnastolatka w gimnazjalnym mundurku Sowieci łaskawie puścili do domu.

W październiku jakiś człowiek przyniósł Mamie kartkę od Taty: „Nie martwcie się o mnie, żyję, jestem w obozie w Szepietówce”. Wtedy nie wiedziałem, co to znaczy. Nie wiedziałem, że Szepietówka to obóz

zbiorczy na 20 tysięcy jeńców, gdzie tysiące spać musiały na gołej ziemi a warunki wyżywienia były poniżej wszelkich norm ludzkich, że jeńcy cisnęli się na warstwie „zdobytej” tektury i słomy, aby się ogrzać, po manierkę wody stali w kolejce do studni po kilka godzin. Trudno mi dzisiaj wyobrazić sobie jak mój Ojciec, tak pedantycznie lubiący czystość, ciężko musiał znosić panującą brud. Był silny fizycznie, ale jak musiał ciężko przeżywać to psychiczne poniżenie. Wtedy tego jednak nasza rodzina nie wiedziała. Dopiero po latach wspomnienia i relacje ocalałych kolegów Ojca pozwoliły mi przywołać obrazy tamtych lat udreki i cierpienia, odtworzyć drogę golgoty Ojca. Wtedy jednak nie wiedziałem, że w listopadzie, w ostatnim transporcie z Szepietówki Ojciec dotarł do obozu w Starobielsku. Jeniec tego obozu, który ocalał z zagłady por. rez. Bronisław Młynarski tak opisuje przybycie ich ponad tysięcznej grupy: „Wstrząsający obraz ludzi wynędzniałych, głodnych i brudnych, większość z odmrożeniami”. Niestety, mój Tato był między nimi. Łudzę się, że chociaż trochę mniej cierpiał, bo przecież był silny i wytrzymały. A może... tylko bym tego chciał. W grudniu 1939 r., przed świętami, przyszła pierwsza kartka z obozu. Treść lakoniczna - „Żyję, wszystko w porządku, kocham Was”. Tyle wolno było napisać. W pierwszym kwartale 1940 r. przyszły jeszcze trzy kartki. W kwietniu przyszedł zwrot listu wysłanego przez Mamę do Taty. I odtąd cisza. Nie wiedzieliśmy nic o losie Ojca i Jego kolegów.

W kwietniu 1943 r. radio niemieckie, a za nim prasa ukazująca się w czasie okupacji w języku polskim, podały wiadomość, że w miejscowości Katyń w obwodzie Smoleńskim odkryte zostały masowe groby, kryjące zwłoki polskich oficerów. Czytaliśmy szczegóły tego odkrycia. Szukaliśmy nazwiska Taty w publikowanych listach oficerów.

Znajdowaliśmy nazwiska Jego kolegów, ale Ojca wśród nich nie było. Snuliśmy różne domysły. Może przecoczono nazwisko, może nie zidentyfikowano wszystkich zwłok a może Tato nie zginął, przeżył niewolę i znowu Go zobaczymy.

Później ustalono, że znalezione w grobach ciała to jeńcy obozu w Kozielsku, a sprawcami mordu byli sowieccy oprawcy. A co z jeńcami Starobielska, Ostaszkowa? Jakie są ich losy? Mnożyły się domniemania i domysły. I wciąż istniała nadzieja, że Ojciec i Jego koledzy ze Starobielska żyją i że wrócą. Skończyła się wojna, mijały lata a o polskich oficerach, jeńcach sowieckich niebezpiecznie było mówić. Przyznanie się do tego, że mój ojciec był jeńcem sowieckiego obozu rodziło przykre konsekwencje życiowe. Afronty, utrudnienia, „wilcze bilety”. Często myślałem o Tacie, snulem domysły, co się z Nim dzieje. Lecz nadzieja, dobra nadzieja wciąż malała. W końcu zgasła. Narodziła się III Rzeczpospolita, następowały liczne zmiany, również w stosunkach polsko - rosyjskich. Pierwsze, choć niepełne informacje o losie oficerów – jeńców Starobielska - dotarły do Polski w 1990 r. Już wiedziałem, że razem z kolegami Ojciec został zamordowany w Charkowie, w kwietniu 1940 r. Szukałem wszelkich wiadomości o obozie w Starobielsku, o Charkowie, o okolicznościach Jego śmierci. Ze szczątkowych dokumentów przekazanych Polsce przez władze rosyjskie a przede wszystkim z pamiętników i relacji Jego kolegów, którzy przeżyli niewolę i wcieleni zostali do Armii Andersa odtworzyłem sobie obraz ostatnich tygodni Jego życia. Na planie obozu w Starobielsku znalazłem Jego barak „starszych kapitanów”, odtworzyłem w wyobraźni jego wnętrze, piętrowe prycze, panującą ciasnotę i niewygodę. Ciężkie warunki mieszkania łągodził fakt, że oficerowie tworzyli zgrany kolektyw, który pomagał sobie na każdym kroku. Ojciec zawsze miał umiejętność łatwego kontaktowania się z ludźmi. Na pewno nawiązał nowe przyjaźnie, starał się pomóc

kolegom, tak samo jak i oni pomagali Jemu. Prawie na pewno wiem o czym rozmawiał. O nas, Swoich najbliższych, o domu. Na pewno wspomagał kolegów dobrym słowem i radą, szczególnie po trudnych chwilach nocnych przesłuchań - doprosów. Na pewno sowieci wiedzieli, że Ojciec walczył z nimi w wojnie 1920 r. i ten fakt powodował wrogość do jego osoby. Wiem jednak, że Ojciec nigdy nie złamał się przed oprawcami, a składane Mu propozycje współpracy traktował jak obrazę. Na pewno w ciężkich chwilach samotności i cierpienia sił dodawała Mu modlitwa.

A zima 1939/40 r. była w Starobielsku bardzo ciężka i mroźna. Na pewno Ojciec marzył z braku ciepłego okrycia, ratował się przed zimnem jak tylko było można i okrywał się przy wyjściu z baraku kocem. Niewiele to pomagało, szczególnie w czasie wielogodzinnego apelu i „pochodu”, jaki oprawcy urządzili jeńcom w rocznicę Święta Niepodległości 11 Listopada. Ojca na pewno cieszyły listy od nas, z domu. A dostawał ich dużo, o czym ze zdziwieniem wspominali w swojej korespondencji do rodzin oficerowie chełmianie. Ojciec nigdy się nie dowie, dlaczego dostawał tak dużą korespondencję. Ja sam poznałem przyczynę w 1944 r., kiedy odwiedził nas w Chełmie oficer sowiecki, pracownik poczty polowej dla obozów jenieckich i odkrył nam tę tajemnicę. Przypadkiem zobaczył przy segregacji poczty do obozów list zaadresowany do Taty. Mama pisała dużo listów, każdy w trzech językach. Ten sowiecki oficer był absolwentem Liceum Czarnieckiego w Chełmie i miał w stosunku do Ojca dług wdzięczności. Postanowił wszystkie pisane do Ojca listy wysyłać (wbrew przepisom) do obozu w Starobielsku, traktując to jako rodzaj rewanżu za stypendium szkolne, które otrzymywał za Ojca wstawiennictwem.

Wiem, że Ojcu smutno upływały kolejne dni niewoli, dni oddalenia od bliskich, dni głodu i maltretowania psychicznego, dni niepewności o jutro. Koniec marca 1940 r. był dość ciepły i ten fakt oraz

celowo rozpowszechniane przez władze obozowe wiadomości o rychłym zwolnieniu z niewoli budziły dobre nadzieje. Ale był to, niestety, początek zbrodniczego planu sowieckich oprawców. Od 5 kwietnia 1940 r. rozpoczęto wywózkę z obozu kolejnych, wyznaczonych grup oficerów. Mój Ojciec był w jednej z pierwszych grup. Rano, po posiłku funkcjonariusz wyczytał nazwiska kilkudziesięciu jeńców, w tym ojca. Dokładnie wszystkich zrewidowano i następnie zawieziono samochodami na stację kolejową. W wagonach-więźniarkach rozpoczęli ostatnią swoją podróż, której celem był Charków. Po przyjeździe do więzienia NKWD w Charkowie w godzinach wieczornych, wszystkich rozlokowano w celach. Chyba już wtedy zaczęli się domyślać najgorszego. Kiedy czasem wieczorem myślę o Ojcu, widzę jak wywołują Go z celi i idzie korytarzem więziennym do pomieszczeń na parterze budynku. Wiążą Mu ręce sznurem, wprowadzają do pomieszczenia, gdzie za stołem siedzi dwóch sowieckich funkcjonariuszy i gdzie czuć słodki zapach krwi. Ojciec już wtedy wiedział, że dobiega do mety życia. Ja niestety nic nie wiedziałem, nic nie czułem i nie mogłem połączyć się z Nim myślą i sercem. A tam w Charkowie, w więzieniu NKWD, tego kwietniowego dnia 1940 r. powtórnie zapytano się mojego Kochanego Ojca o nazwisko i imię, kazano iść naprzód a oprawca o nazwisku Kuprij strzelił Mu z pistoletu w tył głowy. Tak został zamordowany jeden z 3807 jeńców ze Starobielska, oficerów Wojska Polskiego. Zwłoki odciągnięto do drugiego pomieszczenia, zmyto krew z posadzki i wezwano następną ofiarę. W nocy ciała zabitych zawieziono samochodami do VI kwartału leśnego w Piątchatkach koło Charkowa i zrzucano do wykopanych dołów. Jeden z etapów „Golgoty Wschodu” został zakończony. Jeśli my zapomnimy o nich, Bóg zapomni o nas.

**Stanisław Podlewski syn kpt.  
Michała Podlewskiego**



## Od konsulatu RP w Charkowie

### Poloniada 2006

Konsulat Generalny RP w Charkowie uprzejmie informuje, że **Fundacja Młodej Polonii organizuje kolejną „Poloniadę”**, której finał odbędzie się w 2006 r. w Warszawie. Informujemy jednocześnie, że „Poloniady” są to międzynarodowe olimpiady kulturalno-historyczne, które organizowane są co 2 lata dla młodzieży polonijnej.

Uczestnik „Poloniady” musi nadesłać na adres naszego Konsulatu Generalnego w Charkowie przygotowaną przez siebie pracę na jeden z poniższych tematów:

1. „Opracuj udokumentowany referat na temat wkładu określonego Polaka do sztuki, nauki, kultury, gospodarki, techniki lub sportu w kraju, w którym mieszkasz”.

2. „Opisz postać historyczną pochodzenia polskiego, która swoimi działaniami wpłynęła dodatnio na historię Polski lub losy świata i mogłaby być wzorcem dla młodzieży”.

Opracuj swoje uzasadnienie w formie udokumentowanego referatu”.

Przygotowane prace prosimy nadesłać w nieprzekra-

czalnym terminie do dnia 31 marca 2006 r. do naszego Konsulatu, gdzie odbędzie się półfinał „Poloniady” i weryfikacja prac przez wewnętrzne jury.

Zakwalifikowane prace zostaną następnie wysłane do Fundacji Młodej Polonii i do połowy kwietnia 2006 r. zostaną ocenione przez jury w Warszawie. Następnie do końca kwietnia 2006 r. zostaną wysłane zaproszenia dla autorów najlepszych prac do udziału w Sympozjum Polonijnym w Warszawie w dniach 29.06. -- 2.07. 2006 r. Regulamin „Poloniady” w załączeniu.

Informacje na temat „Poloniady” znajdują się również na stronie internetowej Fundacji Młodej Polonii: [www.fmp7.republika.pl](http://www.fmp7.republika.pl).

Udział w „Poloniadzie” daje możliwość młodzieży, planującej np. studia w Polsce, ale przecież nie tylko jej, sprawdzenia swojej znajomości języka polskiego, pogłębienia wiedzy o ojczyźnie swoich przodków i jej wybitnych przedstawicielach, a w przypadku zakwalifikowania się do finału - wizytę w Polsce i możliwość kontaktu z młodzieżowymi środowiskami polonijnymi z różnych rejonów świata

### Regulamin

#### konkursu Fundacji SEMPER POLONIA "Ocalmy od zapomnienia"

##### Organizator:

Fundacja SEMPER POLONIA  
ul. ks.I.Kłopotowskiego 11  
03-718 Warszawa

##### Cele:

1. Upowszechnianie informacji o dorobku Polaków i ich wkładzie w rozwój dziedzictwa cywilizacyjnego.

2. Archiwizowanie informacji i dokumentacji dotyczącej dóbr kultury polskiej znajdujących się poza granicami Polski.

3. Popularyzowanie informacji nt. polskiego dziedzictwa w świecie.

4. Szerzenie wiedzy wśród młodego pokolenia Polaków nt. wspólnej płaszczyzny historyczno-kulturowej między Polską, a krajami ich zamieszkania.

##### Założenia:

1. Udział w konkursie oznacza zgodę na stosowanie się do wszystkich postanowień tego regulaminu.

2. W konkursie mogą wziąć udział osoby do 25 roku życia włącznie.

3. Wzięcie udziału w konkursie jest równoznaczne ze zgodą na opublikowanie imienia i nazwiska, miejscowości zamieszkania uczestnika oraz nazwy szkoły w przypadku uczniów.

4. Fundacja nie pokrywa kosztów związanych z uczestnictwem w konkursie na wszystkich jego etapach.

5. Prace konkursowe powinny przedstawiać historię zamków, pałaców, dworców, kościołów, kapliczek, cmentarzy, zabytków techniki, itp. związanych z polską kulturą, a znajdujących się poza granicami kraju.

6. Każdy uczestnik konkursu zobowiązany jest do przesłania w terminie do 30 listopada br. na adres Fundacji SEMPER POLONIA następujących dokumentów (z dopiskiem "KONKURS: Ocalmy od zapomnienia"):

- opisu historii odnalezionego miejsca/zabytku;
- dokumentacji fotograficznej związanej z tematem pracy (min. 3 zdjęcia);
- podpisanego oświadczenia dotyczącego praw autorskich;
- negatywów fotografii lub zdjęć w wersji elektronicznej,

jeśli zostały wykonane metodą cyfrową;

- podania źródeł uzyskanych informacji.

7. Format zdjęć nie może być mniejszy niż 10 x 15 cm; technika fotografii dowolna.

8. Każda fotografia powinna zawierać przyklejoną na odwrocie kartkę z czytelnym opisem zawierającym: tytuł wraz z informacją o obiekcie prezentowanym na zdjęciu, datę i miejsce wykonania zdjęcia, imię i nazwisko autora oraz kraj, z którego pochodzi.

9. Nadesłane prace (fotografie i opracowania) przechodzą na własność Fundacji, która ma prawo do nieodpłatnego ich wykorzystania na wybranych przez siebie polach eksploatacji w nieograniczonym zakresie.

10. Wszystkie dokumenty nadesłane do Fundacji powinny posiadać tłumaczenie na język polski.

11. O zakwalifikowaniu prac do konkursu i o podziale nagród decyduje jury, w skład którego wchodzi przedstawiciele Senatu RP, Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biblioteki Narodowej, Muzeum Narodowego, Archiwów Państwowych i Fundacji SEMPER POLONIA.

12. Jury przyzna następujące nagrody:

- I nagroda - zestaw komputerowy;
- II nagroda - kamera cyfrowa;
- III nagroda - cyfrowy aparat fotograficzny;
- V - V - aparat fotograficzny;
- VI - X - albumy, książki.

13. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone do dnia 17 grudnia br.

14. Nadesłanie pracy konkursowej jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody przez uczestnika konkursu na wykorzystywanie i przetwarzanie jego danych osobowych przez Fundację na potrzeby konkursu oraz w późniejszej jego promocji, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dn. 29 sierpnia 1997 roku, Dz. U., Nr 133, poz. 833, z późniejszymi zmianami.

15. Fundacja zastrzega sobie prawo zmian tego regulaminu w kolejnych rocznych edycjach konkursu.

16. Interpretacji tego regulaminu dokonuje Fundacja.

## APEL MAŁOPOLSKIEGO FORUM WSPÓŁPRACY Z POLONIĄ

do środowisk dziennikarzy polskich pracujących poza granicami kraju i Polonii w sprawie pomocy Polakom mieszkającym na Białorusi

Małopolskiemu Forum Współpracy z Polonią, organizatorowi Światowego Forum Mediów Polonijnych, największego i najbardziej prestiżowego przedsięwzięcia w dziedzinie mediów w Europie i świecie z udziałem dziennikarzy polskich pracujących poza granicami kraju, nie może być obojętna dramatyczna sytuacja Polaków na Białorusi i pozbawienie ich przez reżim Łukaszenki jedynej reprezentacji jakim jest wybrany demokratycznie Związek Polaków na Białorusi a także zabranie środowisku Polonii na Białorusi - tygodnika „Głos znad Niemna” i zastąpienie go fałszywym czasopiśmem.

Reżim Łukaszenki od dawna manifestuje wobec Polski swoją wrogość. Łukaszenka potrzebuje mieć po prostu wroga. Przez jakiś czas wrogiem numer jeden Białorusi były Stany Zjednoczone, a obecnie przyszła kolej na imperialistyczną Polskę, położoną nieco bliżej Białorusi niż Stany Zjednoczone. Prezydent Łukaszenka chce odizolować Białoruś przed wyborami prezydenckimi, bo doświadczenia jakie wyniósł z „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie, utwierdziły go w przekonaniu, że słaba opozycja bez wsparcia zagranicznego nie ma żadnych szans.

Łukaszenka uderzył więc w Związek Polaków na Białorusi, niezależną organizację z którą dyktatorowi trudno się pogodzić, gdyż tam gdzie rządzi niepodzielnie dyktator nie ma miejsca na niezależne stowarzyszenia.

Nie tak dawno, z siedziby Związku Polaków na Białorusi w Grodnie białoruska milicja i KGB usunęły wieczorem kilkunastu działaczy. Zatrzymano około 10 osób.

Andżelikę Borys, nieuznaną przez władze białoruskie szefową Związku Polaków na Białorusi zastraszono groźbami aresztowania i odpowiedzialności karnej. Takie ostrzeżenia szefowa Związku Polaków na Białorusi otrzymała od prokuratora w Grodnie. Na karę aresztu skazano także nieformalnego rzecznika Związku

Polaków na Białorusi – Andrzeja Pisalnika, dziennikarza „Głosu znad Niemna”. Aresztowany został także na 15 dni aresztu wiceprezes Związku Polaków na Białorusi – Wiesław Kielmak.

Reżimowe, białoruskie media przeprowadziły ostatnio ostrą krytykę Polski jako jednego z przyczółków Zachodu do mieszania się w sprawę Białorusi.

Przed polską ambasadą w Mińsku odbyła się kolejna pikietą zorganizowana przez prorządowy Białoruski Republikański Związek Młodzieży. Uczestniczyło w niej około 50 osób. Uczestnicy akcji wyrazili niezadowolony z polityki Polski wobec Białorusi.

Polsko-białoruskie utarczki stawiają pod znakiem zapytania dalszą pomoc, przekazywaną przez Polskę żyjącym na Białorusi Polakom. Nie wiadomo bowiem, czy fundusze nie trafiają w ręce osób, współpracujących z reżimem Łukaszenki.

W tej dramatycznej sytuacji materialna pomoc Polakom na Białorusi jest niezwykle ważna. W związku z tym, Małopolskie Forum Współpracy z Polonią zwraca się do dziennikarzy polskich pracujących poza granicami kraju, uczestników Światowego Forum Mediów Polonijnych, aby zaapelowali do środowisk polonijnych w swoich krajach zamieszkania o wsparcie finansowe Polaków mieszkujących na Białorusi. Zwracamy się więc za pośrednictwem dziennikarzy polskich pracujących poza granicami naszego kraju, uczestników Światowego Forum Mediów Polonijnych do wszystkich środowisk polonijnych na świecie, którym nie są obojętne losy Polaków na Białorusi o wsparcie materialne - przede wszystkim polskiej młodzieży i Domów Polskich na Białorusi.

STANISŁAW LIS

Prezes Zarządu

Małopolskiego Forum Współpracy z Polonią  
Tarnów, dnia 8 sierpnia 2005 r.

**Polonia Charkowa** 

**Zespół Redakcyjny:** Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

**Adres redakcji:** Ukraina 61057 Charków  
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125  
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

**Adres dla korespondencji:** 61202 Ukraina Charków  
pr. Pobiedy 48 m. 295  
e-mail: [polonia@kharkov.com](mailto:polonia@kharkov.com)

*Redakcja pracuje na zasadach społecznych.*

*Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.*

**Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»**

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК